

Ks. Andrzej Gretkowski

O religijności i wierze Janusza Korczaka

A word about religiosity and faith of Janusz Korczak

Streszczenie: Janusz Korczak przez całe swoje życie szukał prawdy tkwiącej w wierze człowieka. Czy ją odnalazł? Trudno jednoznacznie ocenić, choć istnieją argumenty przemawiające za jego żywą wiarą w Boga, religijnością, modlitwą i zasadami etycznymi, wynikającymi z moralności Kościoła.

Stosunek Janusza Korczaka do religii był dość skomplikowany. Religię, wiarę, modlitwę i zasady moralne zaliczał do środków, które w dużej mierze pomagają każdemu człowiekowi (również dziecku) być dobrym. Uznawał konieczność obecności Boga oraz potrzebę modlitwy. Te osobiste przekonania przekazywał swoim wychowankom, zachęcając ich do praktyk religijnych. Sam na co dzień dawał dzieciom przykład głębokiej modlitwy i wiary w Boga. Tym wciąż aktualnym i na różne sposoby interpretowanym zagadnieniom poświęcony jest ten artykuł.

Słowa kluczowe: dziecko, wiara, religijność, Bóg, wyznanie, tradycja.

Summary: Janusz Korczak has been seeking the truth inherent in human faith throughout his life. Has he found it? It is difficult to judge it clearly, although there are arguments for his living faith in God, religiousness, prayer and ethical principles, resulting from the morality of the Church.

Janusz Korczak's attitude to religion was quite complicated. He credited religion, faith, prayer and moral principles as means that largely help every human being (children included) to be a good person.

He considered a necessity of God's presence and a need for prayer. He was sharing his personal beliefs to his pupils encouraging them to religious practices. He was giving children an example of deep prayer and faith in God. The following article is devoted to these, still current and interpreted in various ways, issues.

Keywords: child, faith, religiosity, God, religion, tradition.

Wprowadzenie

W gronie uznawanych autorytetów pedagogicznych i wychowawczych oraz osób, które wciąż stają się podmiotem dyskusji i analiz nie tylko w Polsce, ale i na świecie, znajduje się Janusz Korczak, polsko-żydowski lekarz, pedagog, pisarz, publicysta, działacz społeczny, a przede wszystkim przyjaciel dzieci. Całe swoje życie poświęcił dzieciom, szczególnie tym potrzebującym pomocy. Każde traktował jako człowieka, a nie tylko, jak to podkreślał, „zadatek na przyszłego człowieka”.

Stary Doktor wciąż fascynuje, zachwyca, niepokoi, drażni i zaskakuje jako lekarz, pisarz, filozof, teolog, wychowawca, uczonek, poeta, humorysta, społeczny aktywista, psycholog, a szczególnie jako pedagog i przyjaciel dzieci. Wiele już powiedziano o Januszu Korczaku, dokonując analizy wydarzeń z jego życia.

W swoim wystąpieniu chciałbym podjąć próbę zgłębienia wątku wiary i religijności, szczególnie tego, co jeszcze nie zostało powiedziane lub powiedziane było zbyt powierzchownie. Nie kieruję się *modą na Korczaka* i nie dokonuję kolejnej jednostronnej analizy jego życia. Nie lekceważę jednak dostępnych opinii o Doktorze, nawet tych formułowanych bez wnikliwych badań, ale jednocześnie często bardzo autorytatywnych.

Mam nadzieję, że próba krótkiej analizy wybranego wątku religijności i wiary z biografii, przybliży i pozwoli jeszcze lepiej zrozumieć postać Starego Doktora, na którą chcę spojrzeć w świetle Ewangelii Miłości, czyli czynionego dobra i heroicznego poświęcenia dla dziecka.

Religijność i wiara w Boga

Na religijność oraz wiarę w Boga nieodzowne wpływ posiada środowisko rodzinne. Jeśli chodzi o środowisko rodzinne Janusza

Korczaka, to przyznać należy, że rodzice – Józef i Cecylia Goldszmitowie – wychowywali swoje dzieci, zwracając większą uwagę na tzw. *maniery salonowe* niż na wartości religijne. Uważali również, że przekonania dotyczące wiary mają bardziej znaczenie kulturowe niż duchowe, dlatego nie kładli na nie nacisku. Dom rodzinny nie dawał więc Korczakowi nawet podstawowego wychowania religijnego.

Nie można jednak mówić też o antyreligijnym nastawieniu. Był on wychowywany w duchu tolerancji. Nie mówiono głośno i jasno o Bogu, ale również go nie zwalczano.

Z analizy religijnej środowiska Goldszmitów, dokonanej przez Natalię Han-Ilgiewicz, dowiadujemy się, że „w domu Goldszmitów równoległe z asymilacją narodowościową odbywała się asymilacja religijna, nie w sensie przyjmowania wiary chrześcijańskiej wprost przez chrzest w Kościele Katolickim, ale w sensie życzliwej akceptacji zasad i prawd chrześcijańskich.

Dziadek Janusza Korczaka był bliski przyjęcia chrztu oficjalnie w Kościele Katolickim. Wprawdzie nie ochrzcił się, ale pozytywne nastawienie do chrystianizmu było kontynuowane i w następnym pokoleniu Goldszmitów, mimo że ojciec Henryka deklarował się jako bezwyznaniowy¹. W takiej to właśnie atmosferze wychowywał się i kształtował swój charakter Henryk jako dziecko i młodzieniec.

Można przyjąć, że brak doświadczenia żywej obecności Boga w rodzinie mógł stać się przyczyną powstania u Korczaka wewnętrznego niedosytu duchowej miłości czy też braku poczucia bezpieczeństwa. Dotyczy to szczególnie okresu dzieciństwa i adolescencji. Stąd może takie zainteresowanie (już jako studenta) wszystkimi potrzebami dziecka, a szczególnie potrzebą miłości i troski o jej rozwój. Dziecko jest miejscem spotkania z Bogiem – bez Niego jest wielką, niezrozumiałą tajemnicą. Tak też twierdzi Pappini, którego dochodzenie istoty człowieka doprowadziło do wiary: „Nie potraficie zrozumieć człowieka, zanim nie ujrzyjcie go w jego postawie wobec Boga”².

¹ A. Just [ks.], *Janusz Korczak*, [w:] ks. bp B. Bejze (red.), *W kierunku chrześcijańskiej kultury*, ATK, Warszawa 1978.

² J. Pappini, *List do historyków papieża Celestyna VI*, [w:] *Listy papieża Celestyna VI do wszystkich ludzi*, Poznań 1948, s. 260.

Korczaka do Boga doprowadziła wielka tajemnica dziecka. Pisał:

„Dziecko rodzi się, jeden z największych cudów życia – wielka świątynia na przyjęcie tajemniczego Boga, którego tu przyszłość umieści”³.

Droga poszukiwania Boga przez Janusza Korczaka – to nie tylko zgłębianie jego istnienia, ale także – a może przede wszystkim – widzenie Boga w człowieku (dziecku), w jego życiu osobistym, społecznym, w codziennej miłości i życzliwości. Poszukiwał Zbawcy przez całe swoje życie różnymi sposobami, m.in. także w osobie Chrystusa. Można przypuszczać, że przekonanie, iż wizyta w Izraelu przyczyni się do osobistego spotkania ze śladami *dziecka z Nazaretu*, udał się dwukrotnie do Palestyny (w roku 1935 i 1936)⁴.

Janusz Korczak nigdy nie podważał informacji, że jest wyznania mojżeszowego, choć można powiedzieć, że oficjalnie nie należał do żadnego. Można przyjąć, że jego wiara w Boga była ponadwyznaniowa, bez przynależności do konkretnej religii. Instytucjonalizm stanowił przeszkodę i trudność w ostatecznym podjęciu decyzji w sferze wiary. Sam stwierdza:

„Jasną Twą postać zasłoniły mi cienie Twoich, Boże, kłamliwych tłumaczy [...]. Ich miłe kadzidło – prochy – dymy i gromnice – cuda – groźby i grzechy – muzy – popioły – zachęty – obietnice – kamienne tablice – nauki i gazy trujące [...]. Poprzez kupę tych pomocników, faktorów, zastępców i katów, co odpychali, mrozili, zasłaniali, nie dali do Ciebie, mój Boże, dojść – dążyłem”⁵.

Przyznaje także, że jest niedowiarkiem, odrzuca obrzędy, jednak „pozostała mi wiara w Boga i modlitwa. Bronię tego, gdyż bez nich nie można żyć. Człowiek nie może być tylko ślepym trafem. A co robią moi »wierzący« koledzy, aż strach pomyśleć. Mięsa wcale dziś nie jadłem, miałem o to awanturę, jakbym żądał dla siebie osobnej kuchni” – pisze⁶.

W swoim życiu, Janusz Korczak zachowywał tradycję zarówno polską, jak i żydowską. Nie był ani katolikiem, ani chrześcijaninem, ani formalnie wyznawcą religii mojżeszowej. Osobiście miał szczególną sympatię do judaizmu i religii chrześcijańskiej. Uwidaczniało się to w zachowywaniu tradycji polskiej i żydowskiej poprzez choćby obchodzenie świąt.

³ J. Korczak, *Tajemnica pracy zawodowej akuszerki*, [w:] Tenże, *Wybór pism*, t. I-IV, NASZA KSIĘGARNIA, Warszawa 1957-58.

⁴ I. Newerly, *Żywe wiązania*, Warszawa 1966, s. 392-393.

⁵ J. Korczak, *Sam na sam z Bogiem*, Warszawa 1922, s. 36.

⁶ Tenże, *Spowiedź motyla*, [w:] *Wybór pism...*, dz. cyt., t. II, s. 91.

W życiorysie Starego Doktora odnajdujemy wzmiankę, jak w okresie Bożego Narodzenia ojciec pokazywał mu polskie tradycyjne jasełka, szopki i żłóbki. Nic więc dziwnego, że sam już jako wychowawca, razem z dziećmi uczestniczył we wszystkich najważniejszych świętach katolickich oraz żydowskich.

Będąc dwudziestoletnim studentem medycyny, Janusz Korczak zorganizował na Solcu *Gwiazdkę* dla biednych dzieci, wcielając się w św. Mikołaja, rozdającego prezenty. Chwalił się:

„Przez godzinę byłem świętym (...). Idę – Święty Mikołaj – w masce starczej, z białymi włosami, długą do pasa śnieżną brodą (...), z workiem przysmaków i świecidełek dla smutnej dziatwy, idę do izby, niosąc zdziwienie, bojaźń i radość. Idę do izby, śpiewając kolędy (...), łamiąc się opłatkiem, składając życzenia i skromnie spożywając wieczerzę.

Dzieci niefrasobliwie kręcą się wokoło niskich choinek, płonących rzadkimi świeczkami, przybranych tanimi papierkami. Skromne drzewka robotników (...). Milknie śpiew, gdy wchodzę. Idę do izby (...). I wszedłem do izby wiaruski. Rudziak jest sam – siedzi w kącie przy kominku. Ciemno. Zawieszona przed obrazem lampka rzuca na twarz chłopca smutne, zielone światło.

– Dziadku – woła, trzymając mnie mocno za rękę – dziadku – weź mnie ze sobą.

– Ale tobie źle w domu? – pytam.

Lampka syknęła. Drgnął.

– Dziadku, czy ty naprawdę jesteś święty? – dziecko pierwsze zadało to pytanie.

– Tak, chłopcze – mówię cicho, spokojnie, ale z wiarą.

– Mnie tu źle. Chcę iść z tobą.

Zawieszam krzyżyk na jego piersi, daję łakocie.

– Módl się, rudziaczku.

– A jak?

Mów Bogu wszystko, co czujesz.

– Kiedy psie głosy nie idą pod niebiosy.

– Módl się, dziecko, Bóg cię wysłucha.

Kłękaj i szepcz wpatrzony w obraz”⁷.

⁷ J. Korczak, *Fragmety utworów*, NASZA KSIĘGARNIA, Warszawa 1978, s. 31.

Korczak nie wyobrażał sobie Bożego Narodzenia bez choinki, podarunków oraz kołęd⁸, ale też nie wyobrażał sobie pomijania świąt żydowskich, np. Sądnego Dnia, Święta Chanuka czy Purymu⁹.

Życie Starego Doktora było świadectwem Bożej miłości i dobroci. Nie wątpił on w istnienie Jezusa Chrystusa i *Dobłą Nowinę* – często sięgał do *Biblii*, rozważał jej fragmenty, czerpał z niej duchowy pokarm.

Potwierdzeniem jest znany fakt, gdy przebywając w getcie warszawskim i oczekując na swoje wyzwolenie poprzez cierpienie i śmierć, poprosił o *Ewangelię*, *Mszal Rzymski* oraz *Litanie do Matki Boskiej*. Z relacji Marii Czapskiej dowiadujemy się, że posiadał już *Listy Apostolskie*. Prosił także, aby mu posłała „*Mszal Rzymski*, polsko-łaciński w belgijskim wydaniu, podręcznym wydaniu, gdzie mógł znaleźć żadaną *Litanie* i mnóstwo tekstów liturgicznych z ksiąg *Starego Testamentu*. W jakiś czas później dał mi znać, że prosi o zatrzymanie *Mszalu*, był mu widocznie przydatny”¹⁰.

Często czytał (osobiście i wspólnie z dziećmi) *Pismo Święte*, a szczególnie *Listy Apostolskie* i to nie tylko w getcie warszawskim. *Biblia* pomagała mu w tłumaczeniu dzieciom tajemnicy narodzin, życia oraz śmierci. Bardzo często odwoływał się do ingerencji Boga, którą odnajdywał w *Piśmie Świętym*¹¹. Można sądzić, że odkrywał także w nim źródło siły i mocy do codziennego życia, a szczególnie przyjęcia męczeńskiej śmierci w Treblince.

Wiele cennego materiału dotyczącego religijności Janusza Korczaka odnajdujemy w osobistych relacjach z tymi, którzy się z nim spotykali. Do grupy zaprzyjaźnionych osób należeli m.in.: Igor Newerly, Hanna

⁸ M. Jaworski, *Janusz Korczak*, INTERPRESS, Warszawa 1977, s. 152; 252.

⁹ J. Korczak, *Józki, Jaśki i Franki*, Warszawa 1958, s. 17.

Purym – to bardzo radosne święto lasu obchodzone 18 marca w rocznicę uratowania Żydów od zagłady w Persji. W jego tradycji odnajdujemy organizowanie zabaw dla dzieci i dorosłych oraz obdarowywanie ich podarunkami. Dla J. Korczaka było okazją do pisania *szopek purymowych*.

Święto Chanuka – ściśle związane z uświęceniem, odnowieniem, oczyszczaniem świątyni jerozolimskiej. W czasie jego obchodów zapalało się świeczki, odbywały się zabawy, dzieci odgrywały różne komedijki autorstwa J. Korczaka i otrzymywały również *drobne sumki* pieniędzy do swojej osobistej dyspozycji, a także małe podarunki; J. Korczak, *Józki, Jaśki i Franki...*, dz. cyt., s. 17.

¹⁰ M. Czapska, *Ze wspomnień o Januszu Korczaku*, „Tygodnik Powszechny”, nr 15/1945, s. 4.

¹¹ J. Chmielewska, *Janusz Korczak*, [w:] KUŹNICA, nr 40/1948.

Mortkowicz-Olczakowa, Jerzy Zawiejski, Jan Piotrowski, Maria Czapska czy też ks. Jan Twardowski. Zaświadczają:

Igor NEWERLY – sekretarz Janusza Korczaka (1926-1939), redaktor czasopisma dziecięcego „Mały Przegląd”, wychowawca w Korczakowskich Sierocińcach (1932-1939):

„Całe życie szukał Boga. Bóg jego był nie tylko z tego czy innego kultu, z żadnych antropomorfizujących wyobrażeń. Bóg Korczaka zrodzony z samotności i smutku był samą dobrocią i ostatecznym azylem dla sensu świata”¹².

Hanna MORTKOWICZ-OLCZAKOWA, której ojciec Jakub był wydawcą publikacji dzieł Starego Doktora, napisała:

„Korczak (...) cenił zawsze tylko credo wyznawane w czynach (...), że wzbogacenie duszy jest warunkiem pracy celowej (...) i że poszukiwał Boga przez całe swoje życie. Był człowiekiem modlitwy. Rozumiał także wartość modlitwy w życiu dziecka. Dlatego w internacie ułożył dla swoich dzieci specjalną modlitwę i trzy razy dziennie 120 sierot zwracało się do Boga słowami: »Błogosławionyś Ty, Wiekuisty Boże...«”¹³.

Jerzy ZAWIEJSKI:

„Był na swój sposób religijny, choć nie należał formalnie do żadnego Kościoła”¹⁴.

Jan PIOTROWSKI:

„Był głęboko, wewnątrznie religijny, nie tą pełzającą, ale twórczą religijnością (Janusz Korczak). Nie zamykał Boga w sztywnych formułach, ale i nie mędrkował zarozumiale (...). Nie określał, raczej odczuwał. Nie ulegał bezmyślnie, ale starał się harmonizować swe życie z przeczuwalnym pięknem i mądrością Bóstwa, któremu pozostawił atrybuty Najwyższej Sprawiedliwości, odbierając jednak narzędzia tortur”¹⁵.

I dalej:

„Od Chrystusa miał tę wszechogarniającą miłość ludzkości i wszelkich przejawów życia – z Chrystusem jednoczył się w szczególnym umiłowaniu małych dzieci i wszystkich pokrzywdzonych – na Nim zdawał się wzorować skromność i prostotę swoich postępów i obyczajów”¹⁶.

¹² I. Newerly, *Żywe wiązania*, wyd. IV, CZYTELNIK, Warszawa 1978, s. 394.

¹³ H. Mortkowicz-Olczakowa, *Janusz Korczak*, Warszawa 1961, s. 129; 129.

¹⁴ J. Zawiejski, *Droga katechumena*, [w:] ZNAK, nr 43/1958, s. 27-28.

¹⁵ J. Piotrowski, *Ojciec cudzych dzieci*, Łódź 1946, s. 47.

¹⁶ Tamże, s. 48.

Maria CZAPSKA podczas osobistego spotkania z Januszem Korczakiem w getcie warszawskim (1941) dostrzegła w nim człowieka wierzącego i rozmodlonego. Wówczas usłyszała od niego, że „dzieci muszą się modlić, one dziś tego potrzebują”¹⁷. Stary Doktor mówił pacierz razem z nimi. Można to zauważyć szczególnie podczas dramatycznej drogi do komory gazowej. Autorka wspomina, że na postawione Korczakowi pytanie: *jak się czuje*, odpowiedział:

„Jak motyl w poczwarcie, motyl na wylocie (...). Zdaje mi się, że ten inny świat, do którego się wyniosę, jest już blisko, czuję go (...). Tak mi się jakoś majaczy”¹⁸.

Ks. Jan TWARDOWSKI – choć nie spotkał się osobiście z Korczakiem, to analizując jego życie i dzieło, stwierdził, że „stał on poza oficjalnymi wyznaniem, chociaż tak często mówił o Bogu i wracał do Biblii. Na grobie swej matki wyrył napis z Pięcioksięgu: »Nie zapomniałem Twoich przykazań, ani ich nie przestępowałem«”¹⁹.

Dokonując głębszej analizy wypowiedzi Janusza Korczaka o śmierci, nie można mieć wątpliwości, że wierzył w życie wieczne. Potwierdzają to myśli zawarte w książce *Sam na sam z Bogiem*, którą zakończył dedykacją zmarłym rodzicom:

„Dziękuję Wam za życie i za śmierć Waszą, za moje życie i śmierć. Rozeszliśmy się na chwilę, aby się znów spotkać razem (...). Dziękuję, żeście mnie nauczyli słyszeć szept zmarłych i żywych. Dziękuję, że poznałem tajemnicę życia w pięknej godzinie śmierci”²⁰.

Uzupełnieniem powyższych myśli może być relacja Ireny Chmielewskiej oglądającej i podziwiającej spektakl pt. *Poczta*, wystawiony w getcie przez dzieci Domu Sierot. Zapadła jej w pamięci szczególnie scena śmierci młodzieńca ukazanej jako wyzwolenie.

W chwili odchodzenia chłopca, Korczak zapytany przez Chmielewską „czy sądzi, że w sytuacji sierot wyzwoleniem jest tylko śmierć”, odpowiedział: „Tylko”. A na pytanie, „czy ze śmiercią się wszystko kończy”, odpowiedział: „Jestem pewien, że nie”²¹.

¹⁷ M. Czapska, *Ze wspomnień o Januszu Korczaku ...*, dz. cyt., s. 4.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Ks. J. Twardowski, [w:] „WIEŻ”, nr 6/1972, s. 60.

²⁰ J. Korczak, *Sam na sam z Bogiem ...*, dz. cyt.

²¹ I. Chmielewska, *Janusz Korczak*, [w:] „KUŹNICA”, nr 40 i 41/1948, s. 162.

Igor Newerly, relacjonując kontakty z Januszem Korczakiem, wyrażał przekonanie, że wszczepiał w serca swoich dzieci „tęsknotę za lepszym życiem, którego nie ma, a które kiedyś będzie, za życiem prawdy i sprawiedliwości”²².

Nie można mieć wątpliwości, że Doktor przez całe swoje życie, które - jak pisał – „było trudne, ale bardzo ciekawe”, wierzył w Boga, którego już w młodości prosił:

„Daj mi, Boże, ciężkie życie, ale piękne, bogate i górne”²³.

W *Pamiętniku* zaś napisał: „W siódmym roku – szkoła, w czternastym – dojrzałość religijna, a w dwudziestym pierwszym – wojsko...”²⁴.

Z odnalezienia Boga w swoim życiu cieszył się „jak dziecko zabłąkane, gdy dostrzegło blisko postać z dala”. Mówił:

„Znalazłem Ciebie, mój Boże, i cieszę się jak dziecko, gdy zbudzone ze snu sztucznego, łagodnie uśmiechniętą twarz wita pogodnym uśmiechem. Znalazłem Ciebie, mój Boże, jak dziecko – co złyj – obcej oddane opiece, ucieka i po tylu trudach, przygodach tuli się wreszcie do drogiej piersi, w pieśń serca jej zasłuchane”²⁵.

Taka postawa charakterystyczna jest dla człowieka wiary, ufności i bezpośredniego kontaktu z Bogiem, opartego na relacji: ojciec – dziecko. To pomagało Korczakowi w codziennym zmaganiu się ze słabościami ludzkiej natury. Lepiej również rozumiał zarówno samego siebie, jak i drugiego człowieka, szczególnie małego. Nic więc dziwnego, że coraz głębiej wnikał w samą istotę religii. Wyznał:

„O Boże! Wierzę: nie mam sił ani mocy, by rozumować.

Wierzę.

Nie chcę wnikać w istotę tej wiary.

Wierzę.

Niech każda myśl krytyczna opuści mnie.

Wierzę.

Chcę być sługą i niewolnikiem Twym, chcę być prochem i pyłem.

Wierzę.

²² I. Newerly, *Wstęp*, [w:], *Wspomnienia* ..., dz. cyt., s. 12.

²³ J. Korczak, *Pamiętnik*, [w:] *Wybór pism*..., dz. cyt., t. IV., s. 578.

²⁴ Tamże, s. 561.

²⁵ J. Korczak, *Sam na sam z Bogiem* ..., dz. cyt., s. 36.

Wierzę, że będziesz mnie bronił, o Boże! Sam nie chcę walczyć, bom drobny i słaby. Ty mnie obronisz.

Wierzę”²⁶.

Wiara Korczaka wpływała z jego głębokiej, duchowej potrzeby Boga oraz ciągłego odnajdywania w codziennym życiu Jego śladów. „Dziś nie dziwi mnie, że Bóg nie ma początku ani końca, gdyż widzę w Nim nieskończoną harmonię. Gwiazdy, wszechświat mówią o istnieniu Stwórcy, a nie ksiądz” – twierdził²⁷.

Wiara pomagała mu również odpowiedzieć na pytania, na które odpowiedzi nie potrafił dać ludzki rozum. Dzięki wierze, Bóg był dla człowieka Dobrym Ojcem, bliższym nawet niż ziemski²⁸. Tę bliskość porównywał też do uczuć braterskich²⁹.

Do osobistego spotkania z Najwyższym, Stary Doktor nie potrzebował pośredników, religijnych instytucji czy związków wyznaniowych. Jak stwierdza były wychowanek, a później zaufany przyjaciel Józef Arnold, „stosunek do religii miał cechy mistycyzmu. Korczak był przeciwnikiem wszelkiego kultu o charakterze instytucjonalnym w znaczeniu jakiegokolwiek kościoła. Nie uznawał hierarchii ani dogmatyki obowiązującej w religiach. Traktował ją jako część życia duchowego człowieka, jako subiektywną potrzebę ludzi w każdym wieku i w każdej sytuacji. Stwierdzam to stanowczo”³⁰.

Nie znaczy to z pewnością, że Korczak był ateistą. Drażnił go jednak obraz Boga, jaki posiadają ludzie, zaś w instytucjach religijnych – czynnik typowo ludzki, grzeszny, który nie pozwalał w pełni wypełnić przykazania miłości. Przekonany był, że to także „naszych kapłanów wina: kazali się więcej bać Boga niż miłować, a On nieustraszony – przekonali się ludzie – pobłażliwy, dobrotliwy (...), łagodny i jasny. Czyż mało krzywdy i kary z rąk człowieka”³¹.

²⁶ Tenże, *Spowiedź motyla* ..., dz. cyt., s. 109.

²⁷ Tamże, s. 108.

²⁸ J. Korczak, *Sam na sam z Bogiem* ..., dz. cyt., s. 34-36.

²⁹ Tamże.

³⁰ L. Barszczewska, B. Milewicz (wybór i opracowanie), *Wspomnienia o Januszu Korczaku*, NASZA KSIĘGARNIA, Warszawa 1981, s. 217.

³¹ J. Korczak, *Pamiętnik*..., dz. cyt., t. IV, s. 561. *Pamiętnik*, postł. napisała A. Szlązakowa, WYD. POZNAŃSKIE, Poznań 1984.

Bóg Korczaka – to Bóg Miłości i Dobroci, którego można dostrzec także, a może szczególnie, w życiu każdego człowieka. Taki obraz Stwórcy namalował w swojej książce *Sam na sam z Bogiem*, w której przekonuje, że o Najwyższym i z Najwyższym rozmawia się zarówno ustami wszystkich ludzi: matki, ojca, dziecka, młodzieńca, artysty, chłopca, dziewczynki, kobiety lekkomyślnej, uczonego i starca, jak i różnymi stanami psychicznymi: radości, smutku, pojednania, skargi, buntu i zadumy³².

Takiego Boga szukał Korczak i takiego, wydaje się, znalazł. „I cieszę się jak dziecko – i nie nazywam Cię ani Wielkim, ani Sprawiedliwym, ani Dobrym – mówię: – Mój Boże. Mówię: *Mój i Ufam*” – wyznał Janusz Korczak³³.

O wierze Starego Doktora świadczyć mogą także ślady gorących dyskusji, jakie prowadził podczas spotkań. „Pamiętam” – relacjonuje świadek – „mówiłem raz z nim o wierze. Rozpatrywałem wiarę i religię ze strony historycznej, społecznej, filozoficznej, metafizycznej, materialistycznej, etnograficznej. On słuchał uważnie, oczami zawisał na moich ustach, a gdy blady i wyczerpany zamilkłem, on uśmiechnął się jakoś bezradnie i rzekł: „Mój Panie! Wiara – to jest wiara (...) i basta”³⁴.

Przekonania Korczaka odnalazły swoje odzwierciedlenie w religijnym systemie wychowania. Był pewien, że są one przejawem wewnętrznych potrzeb dziecka. Te potrzeby dostrzegał na co dzień, choć nikogo nie zmuszał do praktyk religijnych, np. modlitwy (oprócz wspólnej obowiązkowej). Był przekonany, że właśnie wiara w Boga kształtuje postawę moralną oraz sumienie, jest pomocna w przeżywaniu różnych trudności i ciężkich momentów życiowych.

Choć wierzył, zgodnie ze swoją humanistyczną indywidualnością, to jednak uznawał każdą formę wyznania. Wyraźnie widać to w metodach wychowawczych stosowanych w domach, zakładach. Jako nauczyciel, wychowawca, opiekun i przyjaciel dzieci zarówno żydowskich, jak i polskich, nigdy nie narzucał im swoich przekonań religijnych, ale bardzo chętnie uczestniczył w ich doświadczeniach.

³² Tenże, *Sam na sam z Bogiem...*, dz. cyt.

³³ Tamże, s. 193-194.

³⁴ Tenże, *Koszalki opałki*, Warszawa 1958, t. I, s. 259.

Podobnie, jak on sam przeżywał indywidualnie swoją religijność, tak uważał, że ma do tego prawo każdy wychowanek.

Dostrzegał potrzebę Boga w życiu małego dziecka i procesie kształtowania jego sumienia. Religijność małego człowieka traktował jako przejaw jego wewnętrznej potrzeby, wynikający – być może – z nieobecności rodziców i niemożności kształtowania przez nich postawy wobec wiary. Mając to na uwadze, starał się zastąpić ojca i matkę, udzielając dzieciom odpowiednich rad, zachęt, pouczeń i wskazówek. Właśnie dzieci traktował jako wielką tajemnicę pochodzącą od Stwórcy i wierzył, że każde z nich nosi „w sobie wiarę w Boga”. Zdaniem Korczaka, „jest rzeczą możliwą wychować dzieci bez religii, ale nie bez Boga”³⁵.

Widząc cel i potrzebę religijnego wychowania podopiecznych, ze wszech miar zabiegał o ukazywanie im piękna Stwórcy oraz dobroci człowieka. Choć przywiązywał wagę do różnego rodzaju form życia religijnego, np. modlitwy, to jednak wiedział, że „każdy musi poprzez Boga i z Bogiem świat ogromny splatać”³⁶.

Stary Doktor był wewnętrznie przekonany, że stosując religijne wychowanie dzieci, współpracuje niejako z samym Stwórcą. Posiada więc pełne prawo oczekiwać od Niego wskazówek w wychowaniu i przygotowaniu dzieci do dorosłego i odpowiedzialnego życia.

„Promienny Boże! – mówił – unoszę w górę ramiona, oczy szeroko otwieram, usta uchylam, czoło ku Tobie wznoszę (...). Patrzę, czekam, słucham (...). Szczebel po szczebłu wspinam się ku Tobie w ochoczym wysiłku”³⁷.

Głównymi formami wychowania religijnego było zgłębianie *Pisma Świętego*, obchodzenie świąt chrześcijańskich i żydowskich, modlenie przez śpiew oraz uczestnictwo w ukierunkowanych na rozwój duchowy koloniach i wycieczkach.

Jako nauczyciel, a szczególnie wychowawca i przyjaciel dzieci, poczuwał się do odpowiedzialności za ich religijne przygotowanie, które – według niego – stanowiło istotny element wychowania w ogóle. Wskazywał w nim zadania i korzyści z tego wynikające:

³⁵ Tenże, *Wybór pism pedagogicznych*, NASZA KSIĘGARNIA, Warszawa 1957-58, t. I, s. 20.

³⁶ Tenże, *Sam na sam z Bogiem...*, dz. cyt.

³⁷ Tamże, s. 90.

- Niesienie pomocy dzieciom w nawiązaniu osobistego kontaktu z Bogiem.
- Doświadczanie w trudnych chwilach życia (smutku, niepowodzeniach, cierpieniu) Bożej pociechy i Bożego wsparcia.
- Odnalezienie sensu życia.
- Ochronę przed życiowym załamaniem.
- Sposób na przezwyciężanie trudności życiowych.
- Wypracowanie *hamulca* przeciw wykroczeniom moralnym.
- Uszlachetnianie człowieka i czynienie go coraz lepszym.
- Wzbudzenie tęsknoty za życiem wiecznym.
- Wewnętrzny rozwój człowieka.
- Szczerść, prawdomówność, pokora, cichość.

Januszowi Korczakowi bliska była też duchowość teozofów, wschodnich religii, wierzeń egipskich, doktryn neoplatonickich, których wyznawcy głęboko wierzyli w możliwość wewnętrznej przemiany ludzkości. Służyć miały temu wspólne medytacje i praktyki duchowe. W latach 30. miejscem letnich spotkań polskich teozofów był Mężenin nad Bugiem³⁸.

O religijności i poczuciu tożsamości Korczaka może świadczyć jeden z ostatnich wpisów, jakie pozostawił w niemieckim kwestionariuszu z września 1940 roku, w którym w rubryce: *wyznanie religijne* – wskazał: *mojżeszowe*³⁹.

Człowiek „bez wiary nie rozumie siebie, nie rozumie dziecka, nie rozumie tajemnicy człowieka. (...) Wierzę i nie ma sił ani mocy, aby rozumować. Wierzę. Nie chcę wnikać w istotę tej wiary. Wierzę, niech każda myśl krytyczna opuści mnie (...)”⁴⁰.

„Jestem niby niedowiarek, że odrzucam obrzędy” – przyznaje. „Ale pozostała mi wiara w Boga i modlitwa. Bronię tego, gdyż bez niej żyć nie można. Człowiek nie może być tylko ślepy trafem”⁴¹ – to najlepsze podsumowanie religijności Starego Doktora.

³⁹ Za: M. Gliński, *12 rzeczy o Korczaku, które warto wiedzieć...*, dz. cyt.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ J. Korczak, *Spowiedź motyla*, [w:] „Wybór pism”, Warszawa 1958, s. 109.

⁴² Tamże, s. 91.

Dzieci Korczaka, niezależnie od wieku, pochodzenia, statusu umiały nie tylko odmawiać pacierz, ale posiadały podstawową wiedzę o Bogu. Modlitwa była uznawana jako wartość w życiu tych dzieci. Wyzwalała także tęsknotę za życiem na wyższym poziomie, chroniła przed załamaniem, pozwalała głębiej zrozumieć sens istnienia, cierpienia i śmierci⁴².

Wychowankowie Korczaka rozumieili symbole religijne, choćby symbol krzyża, do którego często się odwoływał jako znaku miłości przeciwstawiającej się nędzy, zbrodni i upodleniu człowieka. W znaku krzyża kryła się miłość jako odpowiedź na tajemnicę śmierci.

Wspomnieć należy, że z nauką chrześcijańską łączyło go pokrewieństwo ideowe zawarte w *Ewangeliach Świętych*. W dziecku Stary Doktor widział nie tylko swego najbliższego brata, ale „obecność Boga. Religia, która głosi, że Bóg przychodzi do ludzi w osobie urodzonego w stajence Dzieciątka, musiała być Korczakowi emocjonalnie bliska” – stwierdza K. Starczewska⁴³.

Wyrazem religijnej postawy Doktora jest wspomniana już modlitwa, która w wychowaniu stanowi zasadniczy element, ponieważ w niej człowiek odnajduje odpowiedź na wezwanie Boże⁴⁴. Bóg jako Najwyższa Miłość pojawia się, zdaniem Korczaka, w samotnej modlitwie człowieka, odpowiadając nawet na najcichsze, ale pozbawione konwencjonalnej, rytualnej religijności „poruszenie duszy ludzkiej”. Tego rodzaju kontakt potrzebny jest „jak chleb, bowiem stanowi źródło siły, współczucia i miłości. Wymaga słów, ale i milczenia, i kontemplacji dzieła stworzenia”⁴⁵. Wątek modlitwy Korczaka wymaga oddzielnej analizy.

Jędrzej Giertych nazywa go (J. Korczaka) „męczennikiem, którego w istocie ożywiał chrześcijański duch miłosierdzia”⁴⁶. Mam nadzieję, że Czytelnik to dostrzeże w moich rozważaniach.

⁴³ Wł. Furmański, *Rola religii w systemie Janusza Korczaka*, WYD. ARCHIDIECEZJA WARSZAWSKA, Warszawa 1993, s. 54-55; 64.

⁴⁴ K. Starczewska, *Świadomość religijna Janusza Korczaka*, [w:] H. Kircher, *Janusz Korczak życie i dzieło*, Warszawa 1997, s. 231.

⁴⁴ P. Poręba [ks.], *Wartości pedagogiki Janusza Korczaka*, KUL, Lublin 1979, s. 8.

⁴⁵ J. Korczak, *Mysł pedagogiczna ...*, dz. cyt., s. 29.

⁴⁶ Tamże.

Zakończenie

Daleki jestem od tworzenia obrazu Starego Doktora jako świętego, zwłaszcza, że dotychczas Kościół Katolicki nie podjął wobec niego żadnych działań beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych. Pamiętam jednak, że bohater mojego wystąpienia zginął jako „męczennik w służbie cierpiących i skrzywdzonych”⁴⁷.

Pamiętam również, że z łatwością można w jego życiorysie odkryć wydarzenia ściśle związane z wiarą, religijnością i modlitwą, które w zmaganiach z przeciwnościami losu – codziennej trosce o ciepłe słowo i kawałek chleba dla sierot, posiadają nieodzowne znaczenie. Czy to mi się udało? – ocenę pozostawiam mojemu Czytelnikowi.

Bibliografia

- Barszczewska L., Milewicz B. (wybór i opracowanie), *Wspomnienia o Januszu Korczaku*, NASZA KSIĘGARNIA, Warszawa 1981.
- Chmielewska I., *Janusz Korczak*, [w:] „KUŹNICA”, nr 40 i nr 41/1948.
- Czapska M., *Ze wspomnień o Januszu Korczaku*, „Tygodnik Powszechny”, nr 15/1945.
- Furmański Wł., *Rola religii w systemie Janusza Korczaka*, WYD. ARCHIDIECEZJA WARSZAWSKA, Warszawa 1993.
- Giertych J., *Ojciec Kolbe i Janusz Korczak*; zob.:
- Gliński M., *12 rzeczy o Korczaku, które warto wiedzieć*; zob.:
<http://culture.pl/pl/artykul/12-rzeczy-o-korczaku-ktore-warto-wiedziec>
<http://w.kki.pl/piojar/polemiki/koscio/korczak/html>
- Jaworski M., *Janusz Korczak*, INTERPRESS, Warszawa 1977.
- Just A. [ks.], *Janusz Korczak*, [w:] ks. bp B. Bejze (red.), *W kierunku chrześcijańskiej kultury*, ATK, Warszawa 1978.
- Korczak J., *Fragmety utworów*, NASZA KSIĘGARNIA, Warszawa 1978.
- Korczak J., *Józki, Jaśki i Franki*, Warszawa 1958.
- Korczak J., *Koszatki opałki*, t. I, Warszawa 1958.

⁴⁷ J. Giertych, *Ojciec Kolbe i Janusz Korczak*; zob.: <http://w.kki.pl/piojar/polemiki/koscio/korczak/html> (dostęp: 4 maja 2016 r., godz. 22.21).

- Korczak J., *Myśl pedagogiczna Janusza Korczaka. Nowe źródła*, wybór M. Falkowska, *Wstęp*, A. Lewin, Instytut Badań Pedagogicznych, Zakład Badań Systemów Wychowawczych, Pracownia Korczakowska, NASZA KSIĘGARNIA, Warszawa 1983.
- Korczak J., *Pamiętnik*, postł. napisała A. Szlązakowa, WYD. POZNAŃSKIE, Poznań 1984.
- Korczak J., *Sam na sam z Bogiem*, Warszawa 1922.
- Korczak J., *Spowiedź motyla*, [w:] *Wybór pism*, NASZA KSIĘGARNIA, t. II, Warszawa 1957.
- Korczak J., *Spowiedź motyla*, [w:] *Wybór pism*, Warszawa 1958.
- Korczak J., *Tajemnica pracy zawodowej akuszerki*, [w:] *Tenże, Wybór pism*, t. I-IV, NASZA KSIĘGARNIA, Warszawa 1957.
- Korczak J., *Wybór pism pedagogicznych*, NASZA KSIĘGARNIA, t. I, Warszawa 1957-58.
- Mortkowicz-Olczakowa H., *Janusz Korczak*, Warszawa 1961.
- Newerly I., *Żywe wiązania*, wyd. IV, CZYTELNIK, Warszawa 1978.
- Pappini J., *List do historyków papieża Celestyna VI*, [w:] *Listy papieża Celestyna VI do wszystkich ludzi*, Poznań 1948.
- Piotrowski J., *Ojciec cudzych dzieci*, Łódź 1946.
- Poreba [ks.] P., *Wartości pedagogiki Janusza Korczaka*, KUL, Lublin 1979.
- Starczewska K., *Świadomość religijna Janusza Korczaka*, [w:] H. Kircher, *Janusz Korczak życie i dzieło*, Warszawa 1997.
- Twardowski J. (ks.), *O Januszu Korczaku*, [w:] „WIEŹ”, nr 6/1972.
- Zawiejski J., *Droga katechumena*, [w:] „ZNAK”, nr 43/1958.